

KAZIMIERZ BRONISZ ur. 1935; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Paszport w PRL
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	codziennosc w PRL, paszport, łapówki

Paszport w PRL

Ja raz paszport dostałem w 1963 roku chyba. To wycieczkę moja firma zrobiła w kilku krajach tej Demokracji Ludowej. Byłem jako kierowca. To bez problemu, oni sami mi nawet wyrabiali, bez mojego udziału, ten paszport. Natomiast tutaj później, jak ja pomagałem znajomej, to straszne tutaj w ogóle rzeczy. To tak jak kiedyś kartki, to przed komendą były straszne kolejki, zapisy na to, żeby przed oblicze tego urzędnika się dostać a niektórzy szefa paszportu. Okazało się, taki pan Pończoszek, on był major czy pułkownik, na emeryturze teraz, wspaniały facet. On był szefem, ja nie wiedziałem. Wyszedł na chwilę na korytarz, ja mówię: „panie Jurku”, on po cywilnemu, nie był w mundurze milicyjnym, mówię słowa a on mówi „a co tu Kazik robisz?” I zaraz mnie do swojego biura z tą koleżanką. Ta koniak przygotowała, no otwiera taką potężną szafę, aż się wywalają te koniaki, mówi: „po co mi twój koniak”. Do urzędniczki, woła ją, Iwona „tu ma być na jutro paszport dla pani”. No i o tak. Normalnie to ja nie wiem ile ona by to załatwiła, to jeszcze okres kanikuły, lata. Bo jak dowód kiedyś zgubiłem, żona w trybunale, biuro dowodów tu było no i przyszliśmy i ta babka wyszła, mówi: „a to pani Bronisz, ten dowód miał być na wczoraj?” Ja mówię: „właśnie tak”, aluzje zrozumiałem no i za chwilę wynosi dowód, a przed chwilą złożyłem dokumenty.

Data i miejsce nagrania	2005-06-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"